



**Wojciech Słomski**

AEH w Warszawie, Poland

## Wstęp do estetyki Derridy i Lyotarda / *Introduction to the aesthetics of Derrida and Lyotard*

### Summary

There have been outlined serious discrepancies between philosophies of Derrida and Lyotard on the grounds of deliberations concerning art. Lyotard questions the notion of beauty, demanding a replacement of it with a notion of the sublime, thanks to which artistic creation could also get rid of its constraints. Lyotard argues that beauty is possible thanks to the mimesis of nature, but the mimesis requires observance of the rules. Rejecting the idea of beauty, as a supreme value in art, we reject the necessity of subordinating art to rules, or, in Lyotard's words, we sacrifice it for the freedom of practical reason.

**Key words:** Deconstruction, Postmodernism, Post-structuralism.

Poważne rozbieżności pomiędzy filozofią Derridy i Lyotarda zarysowują się na płaszczyźnie rozważań o sztuce. Lyotard kwestionuje pojęcie piękna, domagając się, aby zostało ono zastąpione pojęciem wzniosłości, dzięki czemu również twórczość artystyczna mogłaby pozbyć się kępujących ją więzów. Lyotard argumentuje, że piękno możliwe jest dzięki naśladownictwu przyrody, naśladownictwo zaś wymaga przestrzegania zasad. Odrzucając ideę piękna jako nadrzędnej wartości w sztuce, odrzucamy tym samym konieczność podporządkowania sztuki zasadom, czy też, mówiąc słowami Lyotarda, składamy ofiarę na rzecz wolności rozumu praktycznego<sup>1</sup>.

Także Derrida wychodzi od konstatacji, że niezależnie od wielości form i środków wyrazu oraz niezależnie od ich historycznej zmienności sztuka posiada pewien sens: „rozpoczynając od rozpatrzenia pozornej polisemii *techné* po to, aby obnażyć nagi rdzeń, który być może skrywa się za tą wielością, uzmysławiamy sobie, że

1 J.-F. Lyotard, *Po wzniosłości: stanowisko estetyki*, „Teksty Drugie: teoria literatury, krytyka, interpretacja” 1998, nr 4 (52), 133.

sztuka ma sens<sup>2</sup>. Dlatego pytanie, czym jest sztuka, nie jest pytaniem pozbawionym sensu, a odpowiedź na nie jest możliwa. Dla Derridy jednakże pytanie, czym jest sztuka, nie jest jednoznaczne z poszukiwaniem jej istoty, czyli owego „rdzenia”, który nie zmienia się niezależnie od zmienności zewnętrznej formy. Podkreśla on, że opozycja pomiędzy formą a istotą należy do tradycyjnej interpretacji filozoficznej, usiłującej ujrzeć sens sztuki poza ową zewnętrzną, powierzchowną zmiennością form. Tradycyjnej interpretacji zarzuca on, że posługuje się ona szeregiem opozycji („sens/forma, wewnętrzne/zewnętrzne, zawartość/zawierające, znaczące/znaczone, przedstawione/przedstawiające itd<sup>3</sup>”), bez których nie byłaby w ogóle w stanie myśleć o sztuce. Ponadto w tradycyjnej filozofii pytanie o sens sztuki było faktycznie pytaniem o znaczenie semantyczne, i to nawet wówczas, gdy chodziło np. o sztuki plastyczne. Zarzuca on zatem filozofii, że podporządkowała sztukę myśleniu dyskursywnemu („logosowi”), zapoznając tym samym właściwe znaczenie pytania o sens sztuki.

Derrida konstatuje następnie rozważania nad sensem sztuki, przywołując m.in. poglądy Kanta, Hegla i Heideggera. Zaryzykować tu można tezę, że w odróżnieniu od Lyotarda Derrida poszukuje nie tyle zrozumienia sztuki, ile stawia pytanie o owo zrozumienie w odniesieniu do dotychczasowej filozofii. Rozważania o sztuce są dla niego pretekstem do rozważań o filozofii sztuki, a jego głównym celem pozostaje zburzenie utartych schematów myślenia o sztuce. Derrida opowiada się ostatecznie za poszukiwaniem w sztuce innego sensu niż sens semantyczny. Twierdzenie to przychodzi na myśli dekonstrukcję, której celem również pozostaje dotarcie do innego sensu tekstu niż jego sens widoczny na powierzchni. Mamy tu więc *de facto* kontynuację tego samego myślenia, które przenika cała filozofia Derridy.

Wspomnieliśmy powyżej, że Lyotard sformułował pewne tezy o charakterze pozytywnym, nie ograniczając się wyłącznie do krytyki modernizmu. Fakt ten niewątpliwie ułatwia krytykę jego filozofii, krytyka jest bowiem możliwa jedynie wówczas, kiedy sformułowane zostają określone tezy pozytywne. Im takich tez jest w danej filozofii mniej, tzn. im bardziej filozofia ta sama stanowi rodzaj krytyki, tym bardziej każda próba jej podważenia oznacza faktyczną obronę tez, które owa krytykowana filozofia właśnie usiłuje podważyć. Dlatego krytyka poglądów Derridy niejako z konieczności włącza się w spór pomiędzy jego stanowiskiem a stanowiskiem klasycznej metafizyki. Innymi słowy, każda próba krytyki dekonstrukcji Derridy oznacza obronę klasycznej metafizyki, niemożliwa jest bowiem sformułowanie argumentów wymierzonych w poglądy Derridy, które równocześnie nie byłyby obroną metafizyki obecności. Wprawdzie również Lyotard przedstawia szereg uwag krytycznych na temat genealogii kultury postmodernizmu, toteż po części polemika z jego stanowiskiem także narażona jest na zarzut obrony modernizmu (tym bardziej, że w jego wypowiedziach często trudno dokładnie rozróżnić pomiędzy krytyką a interpretacją), polemika z jego filozofią jest jednak o wiele łatwiejsza niż polemika z Derridą. Słynne spory pomiędzy Lyotardem a Habermasem i Rortym oraz brak tego rodzaju sporów w przypadku filozofii Derridy stanowią oczywiście potwierdzenie tej tezy.

2 J. Derrida, *Parergon*, „Sztuka i Filozofia” 1995, nr 10, s. 6.

3 Tamże, s. 7.

Z drugiej strony tak pod adresem obydwu myślicieli można wysunąć pewne uwagi metafizyczne. Można mianowicie postawić obydwu filozofom ten sam zarzut, który oni sami wysuwali pod adresem klasycznej filozofii, mianowicie zarzut ideologizacji myślenia. Zarzut ten sprowadzałby się do tezy, że zarówno poststrukturalizm, jak i postmodernizm przekraczają granicę pomiędzy filozofią a ideologią, domagają się bowiem nie tylko zasadniczej rewizji całej dotychczasowej filozofii, lecz nade wszystko postulują głęboką przebudowę życia społecznego. Co więcej, podobnie jak dla klasycznych ideologii, także dla Derridy i Lyotarda punktem wyjścia jest określona interpretacja historyczna, z której wynikać ma sens zasadniczej przebudowy życia społecznego i kulturowego.

Nie będzie przesadą twierdzenie, że poglądy Derridy i Lyotarda wywołały głęboki wstrząs w humanistyce XX w. Trudno obecnie ocenić, że pęknięcie w filozofii i humanistyce, jakie dokonało się za sprawą sformułowanych przez nich koncepcji, będzie miało w przyszłości charakter wielkiego przełomu, porównywalnego z cezurą oddzielającą średniowiecze od renesansu, czy też stanie się jedynie korektą pewnych trendów obecnych już w epoce modernizmu. Możliwe jest też, że postmodernizm okaże się jedynie rodzajem kulturowej awangardy, podzieliwszy losy innych ruchów awangardowych w sztuce i literaturze z pierwszej połowy XX w. Postmodernizm, włączając w to również poststrukturalizm i dekonstruktywizm, nie jest już tak prężnym kierunkiem, jakim był w latach w ostatnich dekadach XX w., brak jest bowiem nowych koncepcji o znaczeniu tak przełomowym, jak idea dekonstrukcji Derridy lub też idea Wielkich Metanarracji Lyotarda. Można więc domniemywać, że nie wniesie on już do dyskusji w filozofii i naukach humanistycznych niczego zasadniczo nowego, co jednak nie oznacza również, że będzie on tracił swoich zwolenników.

Z drugiej strony kierunek ten stał się inspiracją dla dyskursu politycznego, zatem jego nośność nie wydaje się być jeszcze wyczerpana<sup>4</sup>. Ponadto z uwagi na zmieniającą się w krajach rozwiniętych sytuację polityczną, umacnianie się nacjonalizmu i narastanie przyzwolenia dla postaw skrajnych, postmodernizm stanowić może narzędzie pozwalające przeciwstawiać się podobnym nastrojom. Filozofia Derridy czy Lyotarda nie jest przecież jedynie zbiorem pewnych postulatów etycznych, które łatwo byłoby odeprzeć, lecz stanowi wysublimowaną krytykę wymierzoną w samo źródło totalizujących tendencji w kulturze. Zdaniem niektórych autorów, filozofia postmodernistyczna posłużyć może również jako oręż w walce z terroryzmem. Jak zauważa amerykański autor G. Barradori, ideologia współczesnego terroryzmu wyklucza wszelki pluralizm i dialog, dlatego właśnie prace takich autorów, jak Derrida czy Lyotard pozwalają sformułować argumenty nie odnoszące się bezpośrednio do religii czy światopoglądu, lecz także do prawa międzynarodowego czy ponadpaństwowych instytucji. Zdaniem tego autora, Derrida zgadzał się z poglądem, że prawo i instytucji o znaczeniu międzynarodowych są dziedzictwem zachodniego logocentryzmu i z tego powodu to właśnie na zachodniej filozofii ciąży obowiązek podejmowania rozważań na ich kształtem<sup>5</sup>. Z pewnością zatem zdolność oddziaływania filozofii Derridy i Lyotarda na rzeczywistość społeczną i polityczną nie uległa jeszcze wyczerpaniu.

4 Z. Łapiński, *Postmodernizm: co to i po co?*, „Teksty Drugie: teoria literatury, krytyka, interpretacja” 1993, nr 1 (19), s. 77 i nast.

5 G. Barradori, *Philosophy in a Time of Terror. Dialogues with Jurgen Habermas and Jacques Derrida*, Chicago 2003, s. 1 i nast.